

były przemówienia - deklamacje dzieci szkolnych - ogólna uroczystość patriotyczna ale to już rok 1964.

Ja w dniu 1.VII 1962 przeszedłem na emeryturę z zastrzeżeniem, że będę pracował na pół etatu w szkole w Łatorze, gdzie dyrektorem szkoły był p. Mięczyński Oplustil. Uczyłem tu przez 8 lat a w roku 1970 przeszedłem w stan spoczynku.

Moje wspomnienia z lat okupacji.

Rok 1939 - 1 ~~sierpnia~~ ^{wrzesnia} to wybuch II wojny światowej.

Dziesięć dni przed wybuchem wojny przybyła z Krakowa do Palenowa eskadra myśliwskich samolotów, aby urządzić polowe lotnisko. Samoloty ukryto w aleji kasztanowej prowadzącej do Smolich. Oficerowie rozlokowali się po domach a mechanicy i reszta żołnierzy zamieszkała w klasie szkolnej. W dniu 1. września lotnicy myli się przy studni i oni zauważyli niemieckie bombowce, wracające z Krakowa. One to zbombardowały krakowskie lotnisko w Świecie. Mój mąż Jan Bernowski poturcznik aptekarz dostał kartę mobilizacyjną 29. sierpnia i odjechał do szpitala wojskowego przy 20 p.p. w Krakowie. Mój brat Ludwik również poszedł do 12. p.p. w Ładowicach. - Ja zostałam z dziećmi w szkole i Marysia pomocnicą domowa. - Lotnisko w Palenowicach było do 3 września domowa. Rankiem eskadra odleciała. Drogi od Oświęcimia ze Śląska zatłoczone tłumem uciekinierów cywilów pomniejszych z cofającym się w stronę Krakowa wojskiem. Palenowice ogarnęła panika. Wiele ludzi uciekło - ja także z dziećmi miałam taki sam zamiar. Poszłam się jednak poradzić dowódcy eskadry, który mi doradził, aby się nigdzie nie ruszać. Oprócz niego nasz sąsiad s.p. Ludwik Gołda zaopiekował się nami zawiózł nas do swego syna Adama, który

niezłaskat w Grabiu - przysiółtku potożonego wśród stawów. Tam byliśmy trzy dni a gdy wojska niemieckie wkroczyły do Palerowie wróciłam do szpitala. Niemcy pozwolili mi uczyć lek bez historii i geografii. Mój mąż z ewakuującym się szpitalem cofał się aż do Brodach za Lworem zagarnęli ich Niemcy. Wszyscy zabranych do niewoli oficerów zgromadzili w koszarach. Mój znalazł się w obozie oficerów w Krakowie. Gdy ich prowadzono z dworca wręcił ludziom kartkę z moim adresem i adresem kurzynki Janiny Kominiowej w Krakowie na ul. Wielickiej. Janka odwiedziła chłopca, który przesłał przyszedł do Łatorza tą kartką. Wiedziłam więc, że jest w Krakowie. Zabrałam trochę żywności i pojechałam do Krakowa. Podczas pierwszego spotkania z mężem mogłam swobodnie rozmawiać na terenie koszar 20 p. p. Zmieszkał okropnie, ubyło go 15 kg. Ucieszył się z apasą żywności gdyż tydzień przetrzymo ich ze Lwowa do Krakowa, nie dając nic do jedzenia.

W obozie odebrano im rozkaz, że wszyscy lekarze i aptekarze mogą być zwolnieni do cywila, po złożeniu odpowiedniego podania zatwierdzonego przez władze niemieckie.

Wróciłam więc do domu, aby uzyskać potrzebne zaświadczenia. Napisałam podanie właścicieli apteki p. Witold Nowak w jęz. niemieckim, że mój mąż jako drugi pracownik jest koniecznie potrzebny w aptece. Potwierdził je putkownik niem. komendant miasta Łatorza. Z tym podaniem pojechałam poraz drugi do Krakowa. Ale obóz już był zamknięty otoczonej drutem koleras. - co parę kroków posterunek niemiecki. Rozmawiałam już z nim na odległość. Ale podanie doręczyłam władzom niemieckim.

Podanie było warne skoro mąż w październiku wrócił do domu i do pracy.

Nie uczęta w szkole raty wrzesień, dopiero w październiku 1939 zaczęta naukę, bez historii i geogr. polskiej.

W dniu 11.XI.39 Niemcy aresztowali oficerów rezerwy którzy byli na wolności. Mąż mój, w obawie przearesztowaniem, spał każdego noc co raz to w innej stodole dotąd, aż branka przestata.

Uczęta podczas okupacji tylko jeden rok szkolny 1939 - zima była bardzo ostra, śniegi i mrozy ponad -3 warunki żywnościowe jak to podczas wojny staty się były ciężkie. Na chleb i mięso wydano nam kartki żywnościowe. Dobrze, że to na wsi to ludzie ratowali nas kzywili mogli. Ponieważ średnie szkoły i uniwersytety zostaly zamknięte córka moja Anna, która ukończyła I klasę gimnaz. S.S. Wszulaneck w Krakowie przerzuciła się na zawodówkę bielizniarsko - hafciarską w Krakowie. ~~W~~ Ukończyła ją w 1943 r. i wróciła do domu. Tu w Łatorze pracowała u Bekirks - landwirta

Heinricha jako pomoc biurowa - aż do końca okupacji. W gimnazjum wadowickim ukończyła IV klasę gimnazjalną zdała mata maturę i poszła znnowu do Krakowa do szkoły pielęgniarzkiej. Po dyplomie pracowała w Miejskim Ośrodku zdrowia w Łatorze i dotąd pracuje już 30 lat.

W sierpniu 1940 roku gdy zostałam zwolniona z pracy przyjechał konno burmistrz Łatora Hörtwig i oznajmił mi, że muszę opuścić mieszkanie w szkole, będzie w Palczowicach niemiecka szkoła i niemiecki nauczyciel. - Przeraziłam się nie wiedziałam bowiem